

London, dnia 12.VII.44r. Alexander North : Korespondencja z Moskwy.

Najważniejszym wydarzeniem w Rosji jest obecnie ofensywa na Białej Rusi i wydawałoby się, że koresp. woj. powinienby w pierwszym rzędzie starać się odwiedzić ten odcinek. Mimo tego wolałem udać się do Rumunii. Jak wiadomo, gdy tylko armia czerwona przekroczyła granicę Rumunii, Mołotow wydał znane oświadczenie, że Rosja nie zamierza zupełnie interewować się ustrojem społecznym w Rumunii i wkraczając na jej teren, ma przed sobą tylko jeden cel, mianowicie pobicia nieprzyjaciela. Udałem się wobec tego na zajęte tereny rumuńskie i odwiedziłem m.in. najważniejsze z tamt. miast, mianowicie Botoszany. Nie sądzę bynajmniej, by okupacja innych terenów odbywała się w ten sam sposób, jak okupacja Rumunii. Niemniej jednak główne zadady, jakimi się Rosjanie tutaj kierowali, będą zapewne stosowane i na innych terenach.-

Pierwsze wrażenie z pobytu na tych terenach, to przede wszystkim stosunkowo nieznaczne ślady działań wojennych. Tylko niewielka ilość domów uległa zniszczeniu. Ładze niem.i. rumuńskie starały się jaknajprędzej ucisnąć. Pozostało jednak wielu byłych współpracowników obecnego reżimu rumuńskiego. Pierwszym widokiem, który otwiera się przed przybyciem są wielkie ilości obłopów, gromadzących się na miejscach publicznych, w gospodach i kawiarniach. Na widok oficerów ros. jedni zdejmują czapki, inni nie. Naogół zachowują postawę neutralną. W toku rozmów można się jednak przekonać, jak wielką jest nienawiść do Niemców. Uwadniają się ona nie tylko wśród Żydów, ale także b.urzędników i zwłaszcza wśród starych obłopów. Charakterystyczne było pod tym względem zachowanie pl.urzędnika z miasta Dorehoj, który bynajmniej nie miał sympatii dla Rosjan, ale mówiąc o Niemcach, wprost się pienił. W Botoszanach stanowisko burmistrza objął Rumun, pochodzący